



The Holy See

PAPIEŻ FRANCISZEK

ANIOŁ PAŃSKI

Plac św. Piotra

Niedziela, 13 sierpnia 2023 r.

[Multimedia]

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Dzisiaj Ewangelia opisuje szczególny cud Jezusa - w nocy idzie On po wodach Jeziora Galilejskiego ku uczniom, którzy przeprawiają się łodzią (Mt 22-33). Zastanawiamy się, dlaczego Jezus to zrobił? Czy na pokaz? Nie! No więc dlaczego? Czy może z powodu pilnej i nieprzewidzianej konieczności pójścia na ratunek swoim uczniom, których zablokował przeciwny wiatr? Nie, gdyż to On zaplanował wszystko, kazał im wyruszyć wieczorem, nawet – jak mówi tekst – „przynaglając ich” (por. w. 22). Czy może żeby im okazać wielkość i potęgę? Ale to nie jest w Jego stylu, który jest tak prosty. A zatem, dlaczego to uczynił? Dlaczego postanowił chodzić po wodzie?

Za chodzeniem po wodzie kryje się przesłanie, niebezpośrednie, przesłanie, które powinniśmy odczytać. W tamtych czasach bowiem wielkie przestrzenie wodne były uważane za siedzibę złowrogich sił, nad którymi człowiek nie był w stanie zapanować; otchłanie, zwłaszcza gdy były wzburzone przez nawałnicę, były symbolem chaosu i przywodziły na myśl mrok piekieł.

Otóż uczniowie znajdują się na środku jeziora w ciemnościach – ogarnia ich lęk, że zatoną, że zostaną wchłonięci przez zło. I tu przybywa Jezus, który idzie po wodzie, czyli ponad siłami zła, On idzie ponad mocami zła i mówi do swoich uczniów: „Odwagi! To Ja jestem, nie bójcie się!” (w. 27). To jest całe przesłanie, jakie daje nam Jezus. Taki jest sens tego znaku – złe moce, które nas przerażają i nad którymi nie potrafimy zapanować, z Jezusem od razu zostają sprowadzone do

właściwych rozmiarów. Chodząc po wodzie, On chce nam powiedzieć: „Nie bójcie się, kładę twoich nieprzyjaciół pod stopy” – to dobre przesłanie: „kładę pod stopy twoich nieprzyjaciół” – nie osoby!, to nie one są nieprzyjaciółmi, ale śmierć, grzech, diabeł – to są nieprzyjaciele ludzi, nasi nieprzyjaciele. A Jezus depcze tych nieprzyjaciół dla nas.

Chrystus dzisiaj powtarza każdemu z nas: „*Odwagi! To Ja jestem, nie bójcie się!*”. Czyli - odwagi, bo Ja tu jestem, bo już nie jesteś sam na wzburzonych wodach życia. A zatem, co należy robić, kiedy znajdujemy się na otwartym morzu i zdani na przeciwne wiatry? Co robić w chwilach lęku, który jest otwartym morzem, kiedy widać tylko ciemność i czujemy się zagubieni? Powinniśmy zrobić dwie rzeczy, które w Ewangelii robią uczniowie. Co robią uczniowie? *Wzywają i przyjmują* Jezusa. W najgorszych, najmroczniejszych, burzliwych chwilach trzeba wzywać Jezusa i przyjmować Jezusa.

Uczniowie *wzywają* Jezusa; Piotr przez chwilę idzie po wodzie w stronę Jezusa, lecz później ulega lękowi, tonie i wtedy woła: „Panie, ratuj mnie!” (w. 30). Przyzywa Jezusa, woła Jezusa. Piękna jest ta modlitwa, w której wyraża się pewność, że Pan może nas ocalić, że On pokonuje nasze zło i nasze lęki. Zachęcam was, abyście ją powtórzyli teraz wszyscy razem: *Panie, ratuj mnie!* Razem, trzykrotnie: Panie, ratuj mnie, Panie, ratuj mnie, Panie, ratuj mnie!

A następnie uczniowie *przyjmują*. Najpierw wzywają, później przyjmują Jezusa w łodzi. Tekst mówi, że gdy tylko wszedł na pokład, „wiatr się uciszył” (w. 32). Pan wie, że łodzi życia, podobnie jak i łodzi Kościoła zagrażają przeciwne wiatry, i że morze, po którym żeglujemy, często jest niespokojne. On nie chroni nas przed trudem żeglowania, przeciwnie – Ewangelia to podkreśla – przynagla swoich uczniów do wyruszenia; zachęca nas mianowicie do stawiania czoła trudnościom, aby również one stały się *sposobnościami zbawienia*, gdyż Jezus je pokonuje, żeby stały się okazjami do spotkania Jego. On bowiem w chwilach ciemności przychodzi do nas i prosi, żeby Go przyjąć, jak tamtej nocy na jeziorze.

Zastanówmy się zatem: jak się zachowuję w chwilach lęku, trudności? Czy idę naprzód sam, o własnych siłach, czy ufnie wzywam Pana? A jaka jest moja wiara? Czy wierzę, że Chrystus jest silniejszy niż fale i przeciwne wiatry? A przede wszystkim: czy żegluję razem z Nim? Czy Go przyjmuję, czy robię Mu miejsce w łodzi mojego życia – nigdy sam, zawsze z Jezusem – czy powierzam Mu ster?

Oby Maryja, Matka Jezusa, Gwiazda Morza, pomogła nam szukać światła Jezusa podczas mrocznych przepraw.

Po modlitwie *Anioł Pański*:

Drodzy bracia i siostry, kilka dni temu doszło do kolejnej tragicznej katastrofy na Morzu Śródziemnym – 41 osób straciło życie. Modliłem się za nie. A z bólem i wstydem musimy powiedzieć, że od początku roku zmarło w tym morzu już prawie dwa tysiące mężczyzn, kobiet i dzieci, gdy usiłowali dotrzeć do Europy. Jest to otwarta rana naszej ludzkości. Popieram wysiłki polityczne i dyplomatyczne, które starają się ją zaleczyć w duchu solidarności i braterstwa, a także zaangażowanie wszystkich, którzy pracują nad tym, żeby zapobiegać zatonięciom i nieść ratunek migrantom.

Jutro, w wigilię święta Najświętszej Maryi Wniebowziętej, odbędzie się w Bafoussam, w Kamerunie, pielgrzymka błagalna o pokój w tym kraju, wciąż gnębionym przemocą i wojną. Łączmy się w modlitwie z naszymi braćmi z Kamerunu, aby przez wstawiennictwo Dziewicy Bóg podtrzymywał nadzieję ludu, który od lat cierpi, i otworzył drogi dialogu, aby można było osiągnąć zgodę i pokój.

I módlmy się także za udręczoną Ukrainę, która bardzo cierpi z powodu tej wojny. Pragnę również zapewnić o modlitwie za ofiary pożarów, które zdewastowały wyspę Maui na Hawajach.

Kieruję teraz pozdrowienia do was wszystkich, rzymian i pielgrzymów z różnych krajów. Pozdrawiam w szczególności niektóre grupy, które uczestniczyły w Dniach Młodzieży w Lizbonie... Jest ich wiele! Widzę flagi... Polska, Meksyk, Argentyna, Włochy, Salwador, wiele! Kapłani i młodzież z Salwadoru, którzy są tak silni; studenci Uniwersytetu Iberoamerykańskiego w Puebla, w Meksyku; i młodzież z Tajwanu. Dobrej drogi!

A wszystkim życzę miłej niedzieli. Proszę, nie zapominajcie modlić się za mnie. Dobrego obiadu i do zobaczenia!